

Arkadiusz Kołodziej*

SPRAWIEDLIWOŚĆ I STRUKTURA SPOŁECZNA – JAK UZASADNIĆ NIERÓWNOŚĆ

Streszczenie. Rozważania dotyczące struktury społecznej, czy to na gruncie filozofii czy realnej (empirycznej) nauki o społeczeństwie, często poza zwykłym opisem, wyjaśnieniem funkcjonalnym czy genetycznym, zawierają także sądy wartościujące i normatywne. Znaczna część myślicieli społecznych odnosi się bowiem do problematyki oceny zastanej struktury bądź wskazywania kierunków, w jakich powinna być ona przekształcana. Właściwa struktura społeczna ma gwarantować szczęście jednostki bądź przynajmniej godne życie oraz ład całego społeczeństwa. Nie dziwi więc fakt, iż dla wielu różnie postrzegających rzeczywistość społeczną myślicieli, jak chociażby dla Platona, Arystotelesa, Marksa, Parsonsa i wielu innych, była to kwestia fundamentalna. Poza namysłem naukowym wskazana problematyka poruszała poznawczo i zmuszała do działania także „zwykłych” ludzi. Struktura społeczna (również dzisiaj), szczególnie w swym aspekcie dystrybucyjnym, jawi się wielu (w oglądzie potocznym) jako manifestacja niesprawiedliwości, jako przejaw często niesłuszných podziałów na bogatych i biednych, uprzywilejowanych i bez przywilejów, posiadających władzę i bez władzy. Krytycznie oceniany jest także sposób wykorzystywania tych różnych form kapitału.

W poniższym artykule przedstawione zostaną wybrane elementy myśli społecznej dotyczące legitymizacji bądź negacji zasadności występowania wyraźnych podziałów strukturalnych. W artykule przedstawiony zostanie także fundamentalny dla rozważań „strukturalnych” podział na dystrybucyjne i relacyjne rozumienie struktury społecznej.

Słowa kluczowe: struktura społeczna, sprawiedliwość, system społeczny więź społeczna.

1. Struktura społeczna – system społeczny – więź społeczna

Opisując strukturę społeczną, zmuszeni jesteśmy rozpocząć od pewnych terminologicznych ustaleń. Dla dalszych naszych rozważań warto wyróżnić relacyjne i dystrybucyjne ujęcie struktury społecznej (Wnuk-Lipiński 2008: 55–56). W ujęciu relacyjnym skupiamy się głównie na identyfikacji stosunków społecznych określających interakcje między poszczególnymi jednostkami. Anthony Giddens rozumienie takie przedstawia w sposób następujący: „Nie ulega wszakże

* Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny, Instytut Socjologii, Zakład Socjologii Kultury, 71-017 Szczecin, ul. Krakowska 71/79.

wątpliwości, iż strukturę rozumieją zazwyczaj czy to funkcjoniści, czy znakomita większość badaczy społecznych: rozumieją ją mianowicie jako pewnego rodzaju «odwzorowanie» stosunków lub zjawisk społecznych» (Giddens 2003: 55). Struktura jawi się nam tutaj jako coś, co wyprzedza interakcję, co nadaje określony kształt relacjom międzyludzkim, co wyznacza typowe powiązania (ich częstość i kształt) między określonymi pozycjami społecznymi. Jest to zatem ten aspekt rzeczywistości społecznej, który się narzuca, przymusza jednostkę do danego działania i istnieje obiektywnie. Właściwe odgrywanie roli społecznej będzie związane z podporządkowaniem się takim strukturalnym ograniczeniom.

W podobnym (częściowo przynajmniej relacyjnym) duchu formułuje swoją definicję struktury społecznej Nan Lin, który podkreśla, że składową tej struktury, poza pozycjami społecznymi, zasobami (którymi dysponują dane pozycje), regułami korzystania z zasobów, są także, determinowane wcześniejszymi czynnikami, **wzory zachowań jednostek** (Nan Lin za Domański 2007: 18). Z takim (relacyjnym bądź częściowo relacyjnym) rozumieniem struktury społecznej wiąże się bezpośrednio pojęcie kontroli społecznej i co za tym idzie zagadnienie mechanizmów kontroli społecznej. Zgodnie z powyższą definicją, przypisane zasoby, reguły i procedury wyznaczają określone wzory zachowań – właściwe dla danej pozycji. Relacyjny aspekt struktury łączy nas tym samym bezpośrednio z pojęciem systemu społecznego w klasycznym funkcjonalnym ujęciu. W tak zarysowanym kontekście zasadne będzie przytoczenie, klasycznej już, definicji Talcotta Parsonsa: „[...] system społeczny to wielość podmiotów indywidualnych wchodzących we wzajemne interakcje w sytuacji posiadającej przynajmniej aspekt fizyczny lub środowiskowy, umotywowanych przez tendencję do «optymalizacji gratyfikacji» – podmiotów, których powiązania z sytuacją zdefiniowane i zapośredniczone są przez kategorię systemu wspólnych, ustrukturyzowanych kulturowo symboli. Z tego punktu widzenia system społeczny jest tylko jednym z trzech aspektów ustrukturyzowania konkretnego systemu działania» (Parsons 2009: 11). Posiłkując się powyższymi definicyjnymi przykładami, dostrzegamy tu zatem wyraźne systemowo-strukturalne związki. Potrzeba „optymalizacji gratyfikacji” wiąże się bowiem bezpośrednio z przyjętymi „wzorami zachowań”. Jedynie określona wzorem interakcja (pozostając w ramach funkcjonalnej teorii Parsonsa) może być gwarantem optymalizacji gratyfikacji. Wraz z zanikiem wzoru gwarancja ta zostaje w oczywisty sposób zniesiona. Klasyczne badania (bądź analizy) funkcjonalne są więc, w tym ujęciu, analizami strukturalnymi.

Zaznaczyć należy, że wskazane podejście nie może być oczywiście automatycznie rozpowszechnione na cały nurt funkcjonalny. Do rozważenia pozostaje bowiem zawsze kwestia, czy (pozostając w obrębie tradycji funkcjonalnej – neofunkcjonalnej) mamy do czynienia z podejściem strukturalno-funkcjonalnym (a więc ukierunkowanym na identyfikację struktury – tak jak miało to miejsce u Parsonsa) czy też może funkcjonalno-strukturalnym (obecnym u Niklasa

Luhmanna) (Treibel 1993: 25–26), w którym znaczenie struktury maleje poprzez wzmocnienie interakcyjnego, dynamicznego charakteru relacji międzyludzkich.

W takim też (tu „funkcjonalnie” klasycznym) strukturalno-funkcjonalnym ujęciu, pojęcia systemu i struktury, poprzez wyeksponowanie znaczenia stosunków społecznych, wiążą się bezpośrednio z pojęciem więzi społecznej i co za tym idzie – zagadnieniem ładu społecznego. Struktura jest tu zatem czymś, co łączy ludzi, co umożliwia nawiązanie trwałych relacji. W tym też rozumieniu struktura społeczna łączy się z pojęciem wartości w analogiczny sposób, w jaki system społeczny Parsonsa powiązany jest, w obrębie szerszego systemu działania, z systemem kultury. Ocena tak rozumianej struktury będzie skupiać się na jej represyjności czy konieczności utrzymywania danych mechanizmów kontroli; będzie odnosić się do ceny, którą trzeba zapłacić za ład społeczny.

Przedmiotem takiej oceny (przy przejściu od wymiaru teoretycznego do empirycznego) może być na przykład zasadność stosowania podziału mesy (na statkach dalekomorskich) na część „szeregową” i oficerską. Podział taki ma odzwierciedlać, wzmacniać i unaoczniać strukturę formalną (w wymiarze wertykalnym) na statku. Podział ten w sposób organizacyjny reguluje kształt relacji (wzory interakcji) wśród członków załogi. Funkcjonalnie rzecz ujmując, ma on służyć systemowi społecznemu statku, jego trwałości, odtwarzaniu pewnych działań i utrzymywaniu relacji międzyludzkich w pewnych założonych ramach. Podział załogi w trakcie posiłku na część zarządzającą i wykonawczą jest więc mechanizmem kontroli; mechanizmem, który jest w pewnym organizacyjnym zakresie nadal użyteczny i tym samym (przynajmniej aspektowo) racjonalnym. Z drugiej jednak strony idea współczesnego zarządzania zasobami ludzkimi (współczesna realizacja funkcji personalnej, nowoczesne zasady gospodarowania kapitałem ludzkim) zawiera w sobie postulat sprawiedliwego, godnego i równego traktowania pracowników (Król 2006: 43). W takim też ujęciu pytanie o konieczność (zasadność) odtwarzania hierarchii obowiązującej na statku także w trakcie posiłku (a więc w czasie wolnym) pozostaje otwarte.

W zupełnie innym duchu przedstawiana jest struktura w rozumieniu „dystrybucyjnym”. Badacze rozpatrujący ten aspekt struktury podkreślają często, iż badania „strukturalne” są teoretycznie związane albo z teorią marksistowską, albo z pracami Webera¹. Współczesne narzędzia identyfikowania pozycji społecznych są więc (w takim dystrybucyjnym ujęciu) wiązane zwykle albo z myślą neoweberską, albo z neomarksizmem².

Naświetlając dystrybucyjny charakter struktury, określamy zróżnicowanie jednostek w obrębie społeczeństwa ze względu na stan posiadania określonych dóbr (ważnych społecznie cech); różnych i różnie rozumianych form kapitału,

¹ Juliusz Gardawski podkreśla w tym kontekście, że: „Marks i Weber byli twórcami dwóch podstawowych paradygmatów w badaniach struktury społecznej” (Gardawski 2007: 158).

² Choć narzędzia te mogą mieć też inne podstawy teoretyczne, jak chociażby teorię Pierre’a Bourdieu.

których natężenie warunkuje położenie jednostki. Nie pytamy tutaj zatem bezpośrednio o wzory interakcji, lecz o hierarchię społeczną, o zajmowanie wyższych i niższych pozycji (względnie „innych” pozycji). Pośrednio jednak także i takie rozumienie struktury zawiera w sobie aspekt określający (determinujący) zachowanie jednostek. Struktura w ujęciu dystrybucyjnym jest czymś, co warunkuje (bądź przynajmniej powinno warunkować) inne aspekty życia. Testem dla merytorycznej wartości danych badań struktury, dla takiego, a nie innego sposobu jej odtwarzania, jest jej moc wyjaśniania innych zjawisk społecznych. Przyjmuje się tu, że struktura jest o tyle dobrze zidentyfikowana (odzwierciedlona w badaniu), o ile w sposób istotny różnicuje ludzi w ważnych obszarach życia społecznego. Mówiąc w sposób bardziej techniczny, miejsce jednostki w strukturze społecznej ma być, w omawianej metodologicznej perspektywie, istotną zmienną niezależną dla możliwie wielu zjawisk społecznych, struktura ma się zatem w czymś społecznie istotnym manifestować³. Drugim warunkiem uznania danego podziału społeczeństwa za socjologicznie satysfakcjonujący jest jego teoretyczna koherencja z szeroko rozumianą teorią socjologiczną. Dany podział i zastosowane do jego uzyskania narzędzie muszą mieć swoją teoretyczną podstawę. Bez takiej podstawy wyszczególnione kategorie (tworzące strukturę społeczną) mogą być funkcjonalne (np. skutecznie klasyfikować zawody), ale nie będą uznawane za socjologiczne. Tak wskazany wyżej problem przedstawia Henryk Domański: „Zalety wynikające z uniwersalności ISCO nie powinny przesłaniać jej wad. Podstawowym ograniczeniem jest to, że ISCO nie jest klasyfikacją *stricte* socjologiczną. Skonstruowano ją dla potrzeb gospodarki i polityki społecznej, tymczasem miarą trafności klasyfikacji jest uwzględnienie ważnych kryteriów podziału, czyli cech wyznaczających miejsce w strukturze społecznej” (Domański 2007: 139). O „ważności kryteriów podziału” decyduje oczywiście ich umiejscowienie w teorii socjologicznej.

Podsumowując powyższe rozważania, należałoby zatem stwierdzić, iż wzory interakcji istotne są zarówno dla ujęcia relacyjnego, jak i dystrybucyjnego. Przy czym w ujęciu relacyjnym tworzą one strukturę społeczną; w tym też rozumieniu mają pierwszorzędne znaczenie. W ujęciu dystrybucyjnym służą natomiast weryfikacji zasadności stosowania określonego podziału strukturalnego; potwierdzają eksplanacyjną moc danego uporządkowania jednostek. W takim też rozumieniu ich znaczenie jest wtórne.

Z metodologicznego punktu widzenia istotne jest to, że badacze struktury społecznej, którzy zainteresowani są jej dystrybucyjnym aspektem, dysponują o wiele większą i bardziej technicznie „dopracowaną” i upowszechnioną aparaturą badawczą od „relacyjnie zorientowanych” socjologów. Wystarczy przytoczyć

³ Joseph Schumpeter odróżnia w tym duchu klasę, jako kategorię badawczą od (właściwej) klasy społecznej. Pierwsza z nich jest tylko pewnym narzędziem analitycznym, druga zaś realną częścią rzeczywistości społecznej; realną, bo mającą swoją empiryczną manifestację w stosunkach społecznych (za Wechta 2003: 184–185).

tu takie narzędzia, jak EGP czy Schemat struktury klasowej E. O. Wrighta. Znajomość tych narzędzi (a także starania innych badaczy o ich techniczne dopracowanie) przekonuje nas o szczególnej wadze, jaką badacze rzeczywistości społecznej przywiązują do poprawnej i precyzyjnej operacjonalizacji badań „dystrybucyjnych”, co *notabene* jest w obrębie socjologii zarówno cechą wyróżniającą, jak też bardzo pożądaną⁴.

Nie oznacza to oczywiście, że podejście „relacyjne” nie wypracowało także interesujących metodologicznie rozwiązań. Przykładem takim (jeśli pozostaniemy w tradycji strukturalno-funkcjonalnej) są dobrze znane „zmienne wzoru”⁵ (*pattern variables*) Parsonsa, które mogą stanowić podstawę analityczną badań nad systemami społecznymi, a co za tym idzie są, „relacyjnie” rzecz ujmując, interesujące. Niemniej to dystrybucyjne ujęcie wypracowało sobie bogatszą aparaturę badawczą.

Warto w tym miejscu podkreślić jeszcze jedną różnicę widoczną w badaniach „strukturalnych”. Łącząc pojęcie struktury (w aspekcie relacyjnym) z pojęciami systemu i więzi społecznej⁶, wskazaliśmy implícite, że struktura jest tu czynnikiem budującym ład społeczny. W przypadku dystrybucyjnego rozumienia struktury, naświetlenie różnic w posiadaniu określonych dóbr uwidacznia aspekt nierówności społecznych i konfliktu. W takim też rozumieniu jest więc czymś dzielącym (różnicującym) ludzi w społeczeństwie.

2. „W sprawiedliwości wszystkich cnót zawarty jest kwiat”

Pojęcie struktury społecznej w aspekcie dystrybucyjnym⁷ zawsze odnosi nas do zagadnienia hierarchii i nierówności. Opisując strukturę, określamy zróżnicowanie w dostępie do wyróżnionych dóbr. Zróżnicowanie to nie dotyczy

⁴ Precyzyjna operacjonalizacja (standaryzacja) umożliwia np. porównywanie struktur w badaniach międzynarodowych bądź też porównywanie wyników kolejnych badań.

⁵ Zmienne wykorzystywane do charakterystyki systemów społecznych oraz do określania funkcjonalnych sposobów orientacji aktorów (Kołodziej 2012: 401–402).

⁶ Kategoria więzi społecznej, tak jak zostało to przedstawione wyżej, odnosi nas zwykle do mechanizmów łączących ludzi w trwałe zbiorowości. Thomas Scheff charakteryzuje więź społeczną (zgodnie z powyższym rozumieniem) w sposób następujący: „Więź społeczna jest siłą, która utrzymuje społeczeństwo razem. W mojej definicji siły te związane są z utrzymaniem równowagi pomiędzy bliskością i dystansem [...]. Optymalne zróżnicowanie (differentiation) określa trwałość więzi społecznej, więzi, która równoważy potrzeby jednostki i potrzeby grupy. Więź ta sprawia, iż możliwe jest utrzymanie powiązania między różniącymi się jednostkami” (Scheff 1994: 4) (tłum. – A. K.). Z drugiej strony więź społeczna jest także (z konieczności) czynnikiem dzielącym jednostki. Siła ta może bowiem łączyć duże czy nawet bardzo duże, wielomilionowe zbiorowości, ale nie całą ludzkość jako taką. W takim też rozumieniu jest czynnikiem wyodrębniającym, oddzielającym (Rybicki 1979: 676–677).

⁷ Tutaj i w dalszej części artykułu struktura rozumiana jest w ujęciu dystrybucyjnym.

oczywiście wyłącznie dóbr materialnych. Dostęp ten może być łatwiejszy, poparty np. określonym kapitałem symbolicznym czy społecznym, lub trudniejszy. Możemy zastanawiać się, i często rzeczywiście się zastanawiamy, nad sprawiedliwością takiego podziału; można rozważać go zatem w perspektywie etycznej. Taki jest też najbardziej oczywisty i interesujący, nie tylko myślicieli społecznych, ale także „zwykłych” ludzi, kontekst analizowania struktury społecznej.

Wskazaną wyżej problematykę możemy sprowadzić do dwóch podstawowych pytań: czy dana (zastana lub wskazana w koncepcji) struktura jest sprawiedliwa⁸ i czy w ogóle struktura społeczna (rozumiana w kategoriach nierównego dostępu do dóbr) jest z jakichś powodów pożądana i etycznie wystarczająco uzasadniona.

Nawiązując do drugiego, bardziej elementarnego pytania, łatwo zauważyć, że fakt istnienia struktury (wraz z nieodłączną dla niej nierównością) podlega zwykle teoretycznemu uzasadnieniu⁹, rzadziej jest nieznaczący¹⁰ czy oceniany

⁸ Pytanie to wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem sprawiedliwości zidentyfikowanych mechanizmów odpowiedzialnych za powstawanie takiego zróżnicowania. Dobrym przykładem takich zidentyfikowanych mechanizmów odtwarzania struktury społecznej, a więc i nierówności, jest związek między przynależnością klasową (*poziom podstawowy*) a karierą edukacyjną ucznia (Bourdieu, Passeron 1990: 144).

⁹ Ciekawy sposób uzasadnienia konieczności istnienia struktury (także społecznej) przedstawia św. Tomasz, dla którego ma ona swoje teologiczne uzasadnienie. Uzasadnienie to formułuje w następujący sposób: „Żeby zatem podobieństwo rzeczy stworzonych do Boga było doskonalsze, konieczne było, aby niektóre rzeczy zostały stworzone lepszymi od innych i aby działały na inne w doprowadzaniu ich do doskonałości. Analogiczne uzasadnienie znajdujemy w ocenie struktury społecznej: Zatem większa cnota jest potrzebna do kierowania rodziną niż do rządzenia samym sobą, a daleko większa do rządów nad miastem lub królestwem. [...] W tym również okazuje się wielkość cnoty królewskiej, że [król] nosi w sobie szczególne podobieństwo do Boga, gdyż to czyni w królestwie, co On w świecie” (Św. Tomasz z Akwinu 1999: 49, 243–244). Przedstawione wyżej cytaty pokazują, jak wymiar „strukturalny” uzasadniony zostaje przez kontekst teologiczny.

¹⁰ Ciekawą odmianę eudajmonizmu, która w jakimś stopniu deprecjonuje stawiane tu przez nas pytanie (o znaczenie zróżnicowania pozycji społecznych), przedstawia św. Augustyn. Obniżenie znaczenia tego pytania wynika z wyraźnego oddzielenia wymiaru moralno-duchowego od wtórnej (historyczno-organizacyjnej) charakterystyki otaczającego nas świata. Frederick Copleston w swojej znanej wielotomowej *Historii filozofii* przedstawia wskazane rozróżnienie w sposób następujący: „[...] idee państwa niebieskiego i ziemskiego to idee o charakterze moralnym i duchowym, a zatem ich treści nie pokrywają się dokładnie z rzeczywistymi organizacjami. Jakiś człowiek na przykład może być chrześcijaninem i należeć do Kościoła, ale jeśli zasadą jego postępowania jest miłość własna, a nie miłość Boga, to duchowo i moralnie należy do Miasta Babilon. Podobnie, jeżeli urzędnik kieruje się w swoim postępowaniu miłością Boga, jeżeli dąży do sprawiedliwości i miłosierdzia, to duchowo i moralnie należy do miasta Jeruzalem” (Copleston 2004: 83–84). Zwrócenie się do Boga w warstwie moralnej i epistemologicznej sprawia, że ocena struktury społecznej schodzi na plan dalszy, w tym ujęciu jest też ona wtórna i mniej istotna. Zdeprecjonowane zostają tu także inne (organizacyjnie istotne) wymiary życia społecznego. W tym duchu św. Augustyn podkreśla: „Miasto Niebieskie, otrzymawszy już jakoby zadatek w obietnicy zbawienia i w darze duchowym, nie waha się podlegać prawom ziemskiego miasta, rządzącym tymi rzeczami, które są zastosowane do utrzymania życia doczesnego [...]” (Św. Augustyn 2002: 785).

negatywnie. Taką wyraźną legitymizację znajdziemy już u Platona, który łączy cnotę umiarkowania ze sprawiedliwością. Umiarkowanie (jedna z cnot kardynalnych) pozwala niższym warstwom społecznym podporządkować się innym (wyższym) jednostkom. Takie podporządkowanie (zgoda na nierówność) jest zdaniem Platona podstawą funkcjonowania sprawiedliwego państwa, którego istotą jest właśnie to, że każdy wykonuje to, co do niego należy (Reale 2001: 296–297). Klasy wyższe nabywają tym samym (w filozofii Platona) coś, co Pierre Bourdieu nazwałby kapitałem symbolicznym (Turner 2004: 597). Ich uprzywilejowanie znajduje bowiem teoretyczne (ideologiczne) uzasadnienie.

Karkołomna byłaby próba wykazania, że dzisiejsza kultura konsumpcji oraz związana z nią otwarta¹¹ struktura społeczna promuje zachowania oparte na umiarkowaniu czy podporządkowaniu. Powszechnie lansowany jest przekaz głoszący, iż dobry obywatel to dobry konsument. Konsumpcja i umiarkowanie nie idą zaś w parze.

Bardziej zdroworozsądkowe (w kontekście obecnej kultury) w poruszanej materii wydaje się nam dzisiaj podejście Arystotelesa, który w *Etyce Nikomachejskiej* interesującemu nas zagadnieniu sprawiedliwości poświęca całą księgę (Arystoteles 2007: 167–192). Sprawiedliwość przyjmuje tu dwa rozumienia. W szerszym rozumieniu sprawiedliwość zostaje utożsamiona z cnotą. Sprawiedliwość w tym szerokim rozumieniu obejmuje cały obszar życia moralnego, stąd łatwo zrozumieć powiedzenie „[...] w sprawiedliwości wszystkich cnot zawarty jest kwiat” (Arystoteles 2007: 169). W węższym rozumieniu sprawiedliwość należy (w rekapitulowanym ujęciu) podzielić na sprawiedliwość rozdzielczą i wyrównującą. Interesujący nas dystrybucyjny aspekt rozumienia struktury zwraca oczywiście naszą uwagę na to pierwsze – rozdzielcze rozumienie sprawiedliwości. Według Stagiryty „sprawiedliwość rozdzielcza” musi uwzględniać nie tylko dobra, ale i osoby, które biorą udział w ich podziale. Mówiąc inaczej, niesprawiedliwe jest, gdy nierówni zostają tak samo wynagrodzeni. W takim też rozumieniu struktura (w ujęciu dystrybucyjnym) ponownie podlega teoretycznej legitymizacji.

Przekładając takie rozumienie na dzisiejsze realia społeczne, moglibyśmy stwierdzić, iż sprawiedliwy jest taki podział, który „dowartościowuje” w danej grupie pracowników tych, którzy zajmują wyższą pozycję organizacyjną. Zdroworozsądkowy wymiar takiego stwierdzenia traci jednak na swojej sile, gdy przyjrzymy się kwestiom bardziej szczegółowym. Zwykle zgodzimy się bowiem ze stwierdzeniem, iż wyższe pozycje społeczne (tu w rozumieniu zajmowania wyższych pozycji w strukturze organizacji) winny wiązać się z łatwiejszym dostępem do różnorodnych dóbr. Uznamy za słuszny np. taki pogląd, że menadżer powinien być w jakiś dodatkowy sposób zachęcany do pełnienia ważniejszej (bardziej wymagającej) funkcji w stosunku do pracownika szeregowego. Zgodzimy się zatem, że powinien

¹¹ „Otwarta” w rozumieniu ruchliwości pionowej; jeśli nie w wymiarze realnym (rzeczywistej otwartości), to przynajmniej w wymiarze ideologicznym (przekonywania o otwartości).

mieć czegoś więcej; ale o ile więcej, na jakich zasadach i czego więcej – pozostaje już kwestią sporną. Przechodząc do wymiaru czysto empirycznego możemy np. zapytać o zasadność wielkości przedstawionego niżej zróżnicowania płacowego.

Tabela 1. Przeciętne wynagrodzenia brutto w zł za październik 2010 r.
według grup wykonywanych zawodów

Lp.	Wybrane grupy zawodów	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
1.	Przedstawiciele władz publicznych, wyżsi urzędnicy i kierownicy	7344,00	8403,14	6067,64
2.	Specjaliści	4327,31	5046,08	3980,40
3.	Technicy i inny średni personel	3652,71	4156,12	3254,65
4.	Pracownicy biurowi	2978,82	3019,98	2955,59
5.	Pracownicy usług i sprzedawcy	2107,36	2286,26	2003,48
6.	Rolnicy, ogrodnicy, leśnicy i rybacy	2203,32	2361,58	1835,51
7.	Robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy	2772,46	2946,70	1978,36
8.	Operatorzy i monterzy maszyn i urządzeń	3006,33	3131,33	2380,29
9.	Pracownicy przy pracach prostych	2074,15	2384,43	1871,63

Źródło: *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2012*, GUS, Warszawa, s. 262 (zaprezentowano część tabeli).

Widzimy, że pracownicy zakwalifikowani do kategorii pierwszej (przedstawiciele władz publicznych, wyżsi urzędnicy i kierownicy) zarabiają przeciętnie ponad 3,5 krotnie więcej niż pracownicy z ostatniej wyróżnionej w tabeli kategorii (pracownicy przy pracach prostych). Pytanie zatem brzmi, czy taka dysproporcja jest właściwa, a jeśli nie, to jaki stosunek płac byłby odpowiedni?

Zagadnienie, które zostało tu wywołane (określenie właściwego wynagrodzenia), analizowane jest w socjologii w obrębie ustalania właściwych proporcji czynników statusu. Interesujące w tym aspekcie są badania zaprezentowane w tekście *Struktura społeczeństwa polskiego: zmiany w latach 1978–2008* (Słomczyński, Janicka, Tomescu-Dubrow 2010: 552–583), w których analizowana jest relacja między trzema podstawowymi wymiarami stratyfikacyjnymi współczesnego społeczeństwa polskiego. Uwzględniane są tu wskaźniki określające formalne wykształcenie (wskaźnik – liczba lat nauki), status zawodowy (wskaźnik – Skala Społeczno-Ekonomiczna) oraz faktyczny dochód. Badania socjologiczne ukierunkowane są tu na uchwycenie właściwych relacji między poszczególnymi czynnikami statusu. Przyjmuje się, że dwa podstawowe czynniki (wykształcenie i prestiż zawodu) winny mieć swoje odzwierciedlenie w płacy badanej jednostki.

Jeśli tak nie jest, mamy do czynienia albo z nadmiernym, albo z niedostatecznym wynagradzaniem i co za tym idzie z rozbieżnością czynników statusu. Dzięki takim analizom można przedstawić „właściwe” uporządkowanie płacowe poszczególnych kategorii zawodowych czy całych klas społecznych. Możemy np. wskazać, iż dana kategoria jest niedostatecznie wynagradzana w porównaniu z innymi grupami. Trudno jednak określić w ten sposób bezwzględne wartości „właściwego” wynagrodzenia. Kwestia sprawiedliwego wynagradzania za pracę, mimo takich empirycznych analiz, pozostaje zatem otwarta.

Wskazany normatywny charakter badania struktury społecznej (postulujący wyższe wynagradzanie osób zajmujących „ważniejsze” stanowiska) możemy socjologicznie wywieść z teorii funkcjonalnych. Funkcjoniści wskazują, iż różna dystrybucja dóbr jest mechanizmem usprawniającym alokację jednostek w obrębie struktury społecznej. Nierówność jest tu zatem ponownie (tak jak u Platona czy Arystotelesa) społecznie uzasadniona. Pozwala ona bowiem przypisać trudniejsze role „lepszemu” aktorom społecznym. Zdaniem funkcjonalistów, to właśnie nierówności gwarantują nam, że podział zadań w społeczeństwie między jednostkami będzie adekwatny do ich „możliwości” (zdolności, cech charakteru, motywacji). Ich argumentacja uzasadnia zatem przekonanie o słuszności powiązania wyższych pozycji społecznych z wyższymi wynagrodzeniami. Kingsley Davis i Wilbert Moore, przedstawiając funkcjonalną teorię uwarstwienia, przekonują, że gdy dana pozycja jest trudna do obsadzenia (wymaga określonych, rzadkich uzdolnień bądź długotrwałego i kosztownego kształcenia¹²), to „[...] musi zajmować wysoki szczebel w hierarchii społecznej – musi zapewniać wysoki prestiż, wysokie zarobki, dużą ilość wolnego czasu itd.” (Davis, Moore 2005: 439). Kwestia ta, na co wskazują inne koncepcje naukowe, nie jest jednak tak oczywista.

Gdy przyjrzymy się np. teoriom motywacji, widzimy, iż zajmowanie wyższych pozycji społecznych może być traktowane jako gratyfikujące samo w sobie. Wyższa pozycja zawodowa stwarza warunki do samorozwoju, spełnienia, realizacji. Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście model ERG Clayтона Alderfera i wyszczególniony w nim mechanizm regresji–frustracji (Podmoroff 2010: 31–32). W koncepcji tej podkreśla się, że niezaspokojenie wyższych potrzeb (potrzeb rozwoju) sprawia, iż motywujące stają się niższe potrzeby (możliwe do zaspokojenia), ale wskazana „regresja” będzie generować frustrację. Mechanizm ten w prosty sposób pokazuje, że wyższe pozycje mają w sobie dodatkowy „ładunek motywacji”, co może stać się kontrargumentem dla idei funkcjonalnej, która legitymizuje inne formy nierówności. Korzystając jeszcze raz z naszego przykładu, możemy w duchu wskazanej argumentacji powiedzieć, że menedżer nie musi zarabiać więcej bądź być w inny dodatkowy sposób nagradzany, gdyż jego praca jest bardziej satysfakcjonująca

¹² Wskazany aspekt podkreślał także Georg Simmel, argumentując, że praca bardziej złożona zawiera w sobie nie tylko aktualny wysiłek (który *notabene* w danej sytuacji może być niewielki), ale także całą wcześniejszą pracę umożliwiającą realizację tych bardziej złożonych działań (Banaszak 2008: 268).

od rutynowych obowiązków zawodowych pracowników szeregowych. Teza taka nie spotkałaby się prawdopodobnie z szerszym uznaniem opinii publicznej. Jej bardziej umiarkowana forma, wyrażona w stwierdzeniu: „płaca menadżera nie musi być dużo wyższa, gdyż jest tylko jednym z wielu czynników dodatkowo motywujących”, znalazłaby już prawdopodobnie większą liczbę zwolenników.

Warto także nadmienić, iż wskazana argumentacja (podważająca konieczność dodatkowego motywowania) nie sprowadza się tylko do rozważań natury czysto teoretycznej. Ciekawą ilustracją (empirycznej natury) będzie społeczeństwo polskie z lat 80-ych. W okresie tym (dokładnie od roku 1981) pracownicy z wyższym wykształceniem (uśredniając płace) zaczęli zarabiać mniej niż wynosiła średnia płaca w kraju (stosunek średniej pracy osób z wyższym wykształceniem do średniej płacy ogółem wyniósł 0,94) (Wasilewski 2006: 66). Trudno wskazane zjawisko opisywać w kategoriach pozytywnych. Sytuacja ta nie wpłynęła jednak na to, że ludzie nie chcieli się kształcić czy podejmować wyzwań zawodowych. Wyznaczona zawodowo lub poprzez wykształcenie pozycja społeczna (poza czynnikiem materialnym) pozostała więc sama w sobie, przynajmniej dla części społeczeństwa, gratyfikująca.

Problem odnalezienia właściwych proporcji wynagradzania nie jest oczywiście matematycznym zadaniem optymalizacyjnym, które da się w pełni satysfakcjonująco i trwale rozwiązać. Każde proponowane rozwiązanie wymaga bowiem przyjęcia szeregu założeń, które mogą być jedynie czasowo i dla części społeczeństwa satysfakcjonujące. Co więcej, można się spodziewać, że problemy w obrębie właściwego „ułożenia struktury w aspekcie dystrybucyjnym” będą stale, w okresie kryzysu, narastać. Jeśli zaś potwierdzą się prognozy „nurtu katastroficznego” (dotyczące rynku pracy) i liczba osób bezrobotnych przewyższy liczbę zatrudnionych, to problem właściwej dystrybucji stanie się w oczywisty sposób zarówno trudniejszy do „czasowego rozwiązania”, jak i jeszcze bardziej palący.

Bibliografia

- Arystoteles (2007), *Etyka Nikomachejska*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Augustyn św. (2002), *Państwo Boże*, Kęty: Antyk
- Banaszak S. (2008), *Menedżerowie w strukturach klasowo-stanowych społeczeństw współczesnych*, [w:] Banaszak S., Doktor K. (red.), *Problemy socjologii gospodarki*, Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu
- Bourdieu P., Passeron J. (1990), *Reprodukcja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Copleston F. (2004), *Historia filozofii*, t. II, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX
- Davis K., Moore W. (2005), *O niektórych zasadach uwarstwienia*, [w:] Sztompka P., Kucia M. (red.), *Socjologia lektury*, Kraków: Wydawnictwo Znak
- Domański H. (2007), *Struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Domański H. (2009), *Spółczesne społeczeństwa. Stratyfikacja i system wartości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Gardawski J. (2007), *Struktura społeczna*, [w:] Polakowska-Kujawa J. (red.), *Socjologia ogólna*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH

- Kołodziej A. (2012), *Choroba jako dewiacja i „profesjonalna” rola lekarza; relacja pacjent–lekarz w funkcjonalnej teorii Talcotta Parsonsa*, „Hygeia Public Health”, 47(4), s. 398–402
- Król H. (2006), *Transformacja pracy i funkcji personalnej*, [w:] Król H., Ludwiczynski A. (red.), *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Parsons T. (2009), *System społeczny*, Kraków: Nomos
- Podmoroff D. (2010), *365 sposobów na codzienne motywowanie i nagradzanie pracowników*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska
- Reale G. (2001), *Historia filozofii starożytnej*, t. II, Lublin: RW KUL
- Rybicki P. (1979), *Struktura społecznego świata*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Scheff T. (1994), *Microsociology, Discourse, Emotion, and Social Structure*, Chicago: The University of Chicago Press
- Słomczyński K. M., Janicka K., Tomescu-Dubrow I. (2010), *Struktura społeczeństwa polskiego: zmiany w latach 1978–2008*, [w:] Morawski W. (red.), *Modernizacja Polski*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne
- Tomasz z Akwinu, św. (1999), *Dzieła wybrane*, Kęty: Antyk
- Treibel A. (1993), *Einführung in soziologische Theorien der Gegenwart*, Opladen: Leske + Budrich
- Turner J. (2004), *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Wasilewski J. (2006), *Formowanie się nowej struktury społecznej*, [w:] Wasilewski J. (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Wechta P. (2003), *Socjologia i kryptosocjologia Josepha Schumpetera*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Wnuk-Lipiński E. (2008), *Socjologia życia publicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR

Arkadiusz Kołodziej

JUSTICE AND SOCIAL STRUCTURE – HOW TO JUSTIFY INEQUALITY

Summary. The considerations about social structure either in the field of philosophy or real (empirical) science on society often besides ordinary description, functional or genetic explanation comprise also value or normative judgments. This is because the considerable part of social thinkers refers to the problems of the existing structure or indicating directions in which it should be reshaped. A proper social structure is to guarantee individual's happiness or at least decent life and order of the whole society. It is not surprising then that for many thinkers perceiving social reality differently such as Plato, Aristotle, Marx, Parsons and others this was the fundamental issue. The above defined problem was the interest of not only scholars but also cognitively activated and forced to actions 'ordinary' people. Social structure (also today) especially in its distributive aspect seems to many (in common judgment) a the manifestation of injustice, the expression of often unjust divisions into the rich and the poor, the privileged or the underprivileged, the powerful and the powerless. Also the way of using these different forms of capital is criticized.

In this article the selected elements of social thought directed at the support or negation of legitimacy of clear structural divisions are presented. In this article also the division into distributive and relational understanding of social structure fundamental for 'structural' considerations will be described.

Key words: social structure, justice, social system, social bonds.